

Brytyjka szyje maskotki z prochów i ubrań zmarłych

20 sierpnia 2018

To, co robi Elisabeth Barker może budzić kontrowersje. Kobieta szyje maskotki z ubrań i nierzadko prochów zmarłych. W ten sposób ich bliskim jest łatwiej uporać się ze stratą.

Skąd wziął się pomysł na tak szokujący biznes? Kobieta mieszkająca w Bridgend w południowej Walii na łamach „The Daily Mirror” wspomina, że zaledwie w wieku 11 lat straciła swoją siostrę. Zginęła ona w wypadku. Niedługo potem musiała pogodzić się ze śmiercią swojej babci. Barker doskonale wie jak ciężko jest pogodzić się ze stratą, jak trudne jest przejście przez okres żałoby.

„Robisz wszystko, by jakoś sobie z tym poradzić” – komentowała. Zanim pojawił się pomysł na biznes, urodził się jej syn, Travis. Właśnie wtedy uszyła pierwszego misia. „Dostałam od rodziny z Ameryki dziecięce ubrania. Po tym, jak mój syn z nich wyrósł nie chciałam się ich pozbywać. Znaczyły dla mnie tak wiele. Wpadłam więc na pomysł, aby przerobić je na misie” – relacjonuje na łamach „Mirrora”.

Zdjęcia tych nietypowych maskotek pojawiły się w mediach społecznościowych i od razu zrobiły furorę. Do Brytyjki zaczęli zwracać się ludzie z prośbą o stworzenie podobnych, spersonalizowanych maskotek z ubrań, której kojarzą się z wspomnieniami, nie tylko tymi dobrymi.

Jak się okazuje zdarzały się przypadki, że dany miś był pamiątką po zmarłej osobie i został uszyty z jej ubrań. Często z tych, które miała w chwili śmierci, a niektórzy klienci mieli nawet życzenia, aby do środka włożyć... prochy swoich bliskich.

Jak tłumaczy Elisabeth Barker w ten sposób łatwiej uporać się

ze stratą, co potwierdzają jej klienci. Mąż Jo Parr zginął z powodu guza mózgu. Dzięki maskotce ich córka mogła po raz pierwszy spokojnie zasnąć. „Wybraliśmy koszulę, w które tatuś lubił chodzić” – wspomina Bethany.

Z kolei 27-letnia Abigail Ayres zamówiła misia po swoim bracie, który zginął w wypadku motocyklowym. „Wiele osób twierdzi, że niedobrze jest przechowywać ubrania zmarłego, ale to właśnie one przypominały mi, że kiedyś ze mną był. Do końca życia będę trzymać te misie. To sposób, by radzić sobie z bólem” – komentuje.

A co Wy sądzicie o tym nietypowym pomysle?

Źródło: PolishExpress.co.uk